

Gorzów Wielkopolski, 30.10.2023 r.

Szanowny Pan

Jacek Wójcicki

Prezydent Miasta

Gorzowa Wielkopolskiego

WNIOSEK O PRZEPROWADZENIE KONSULTACJI

W poczuciu odpowiedzialności za miasto, w celu wzmocnienia i rozwoju idei wspólnoty samorządowej, przedkładamy Wniosek o Przeprowadzenie Konsultacji (zwany dalej: Wnioskiem) w zakresie zmiany nazwy miasta Gorzów Wielkopolski na Gorzów., tj. skrócenia urzędowej nazwy miasta Gorzów Wielkopolski i przywrócenia jej historycznego polskiego brzmienia - Gorzów.

Inicjatorem konsultacji jest Komitet Obywatelski – grupa mieszkańców Miasta Gorzów Wielkopolski, obejmujący 66 osób. W załączeniu przedkładamy imienną listę członków Komitetu, zawierającą adresy zamieszkania i podpisy osób popierających Wniosek. Osobami do kontaktów roboczych z ramienia Komitetu są: Jerzy Korolewicz (tel. 603 975 624, e-mail: korolewicz@euroinvest.pl), dr hab. Dariusz Rymer (tel. 784 608 204, e-mail: dar3691@gmail.com), Henryk Maciej Woźniak (tel. 605 085 600, e-mail: lopgorzow@wp.pl) oraz Tomasz Molski (tel. 696 007 665, e-mail: t.molski@ziph.pl).

Przedmiotem i celem konsultacji jest zasięgnięcie opinii mieszkańców miasta na temat zmiany nazwy miasta Gorzów Wielkopolski na Gorzów.

Uzasadnienie Wniosku:

„tylko ...Gorzów!” - pod takim hasłem na przełomie 2015 i 2016 roku miał miejsce cykl debat poświęconych nazwie naszego miasta, których organizatorzy


Rymer

1

poddali publicznej dyskusji wszystkie aspekty zmiany nazwy miasta przedstawiając argumenty przemawiających za skróceniem nazwy miasta. Sprawa skrócenia nazwy miasta wróciła do publicznej debaty, po pierwsze w związku z inspiracją jaką było skrócenie nazwy miasta Stargard Szczeciński, po drugie w związku z całkowicie nową sytuacją prawną zwalniającą zmianę nazwy miasta z bezpośrednich dolegliwości dla mieszkańców. W trakcie debat, przedstawione zostały argumenty za skrócenia nazwy miasta i powrotem do jej pierwotnego polskiego brzmienia – Gorzów. Trzecia debata w dniu 3 marca 2016 r. przyniosła wyrażenie woli liderów pięciu gorzowskich organizacji społecznych zmiany nazwy miasta, poprzez pozostawienie pierwszego jej członu Gorzów.

Wcześniej, bo w 2010 r. przetoczyła się przez miasto fala burzliwej dyskusji zakończona sondażem społecznym. Jednakże, działania dotyczące skrócenia nazwy miasta, w ówczesnym stanie prawnym wiązały się z koniecznością wymiany przez mieszkańców podstawowych dokumentów, a zatem z dużymi dolegliwościami administracyjnymi i finansowymi. Ten problem w zasadniczy sposób zaciążył wówczas nad toczącą się debatą i społecznymi opiniami.

Temat ten ma jednak znacznie dłuższą historię, bowiem po raz pierwszy dyskusja w tej sprawie została zainicjowana w 1995 r., przy okazji tworzenia nowej symboliki miasta w związku z obchodami 50-lecia powojennego Gorzowa. Wówczas to ówczesny prezydent Gorzowa wystąpił się do Towarzystwa Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości z zapytaniem o historyczną uzasadnienie urzędowej nazwy miasta. Obszerna analiza historyków-regionalistów z dnia 13 listopada 1995 r. nie pozostawiała wątpliwości, iż przymiotnik Wielkopolski w nazwie miasta nie znajduje historycznego uzasadnienia. Nietrudno dostrzec, że pojawienie się przymiotnika Wielkopolski w nazwie miasta, ustalonej prawnie w 1946 r. było aż nazbyt pochopne i obarczone jest piętnem przypadkowości, co potwierdzają podobne w naszym regionie przykłady. W dwujęzycznym obszarze etnicznym niemiecko-polskim, na Śląsku istniały miasta Gorzów Śląski oraz Strzelce Opolskie, zatem dla odróżnienia - zdecydowanie pochopnie - naszemu Gorzowowi dopisano dla odróżnienia przymiotnik Wielkopolski, zaś sąsiednim Strzelcom przymiotnik Krajeńskie mimo, iż z historyczną Krajną, oddaloną o ok. 200 km, nie mają i nie miały nic wspólnego.



A przecież przy odrobinie szczęścia Gorzów mógł być tylko Gorzowem, tak jak Kalisz pozostał Kaliszem, mimo że w 1945 r. w granicach Polski znalazło się leżące na Pomorzu miasteczko Kalisz - bowiem właśnie jemu, zgodnie z zasadami onomastyki, dodano przymiotnik Pomorski.

Za skróceniem nazwy miasta i przywróceniem jej polskiej historycznej nazwy, przemawia wiele niepodważalnych przesłanek:

1. Względy historyczno-geograficzne.

Względy historyczne są tu o tyle istotne, że przeciwnicy skrócenia nazwy miasta często odwołują się do historii, niesłusznie wiążąc Gorzów z Wielkopolską.

Jednakże, abstrahując od wcześniejszej przynależności ziem nad Wartą oraz Odrą do państwa polskiego pierwszych Piastów, faktem jest, że dzisiejszy Gorzów został założony, z woli margrabiego Brandenburgii Johanna, przez Alberta de Luge w roku 1257 na północnym brzegu Warty jako Landisberch Nova. Miasto aż do roku 1945 znajdowało się w granicach zmieniających się form państw niemieckich i w granicach Polski znalazło się w wyniku Pokoju Poczdamskiego.

Wprawdzie oficjalna nazwa miasta w ciągu wieków ewoluowała przyjmując ostatecznie formę Landsberg an der Warhe, to jednak miasto miało także nazwę polską. W XIX wieku polski odpowiednik nazwy miasta, w postaci Górzew pojawia się na kartach „Polski w kształcie dykcjonarza historyczno-statystyczno-jeograficznego” wydanego w Paryżu w 1838 r. oraz na kartach „Starożytnej Polski pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym” wydanej w Warszawie w 1848 roku. W kartografii nazwa Gorzów i to bez dodania Landsberg widnieje na mapie wydanej we Lwowie w 1934 r. przez wybitnego uczonego prof. Eugeniusza Romera. Co więcej pojawia się także na mapach z przed I Wojny Światowej, np. na mapie Królestwo Polskie i przyległe prowincje Austrii, Niemiec, Rosji w sześciu sekcjach, wydanej również we Lwowie przez Zakład Kartograficzny TĘCZA. Mapa nie jest wprawdzie datowana ale zarówno jej nazwa jak i naniesione na niej szlaki kolejowe pozwalają uznać, że została wydrukowana jeszcze w czasach rozbiorowych, zapewne przed 1913 r. Na tej mapie Gorzów widnieje obok nazwy Landsberg. Jest też nieco późniejsza Mapa Rzeczypospolitej Polskiej z granicami zachód. i półn.-zach. ustalonymi w Traktacie



Wersalskim, Druk w Krakowie 1919 r., na której widnieje nazwa Gorzów oraz w nawiasie Landsberg.

W marcu 1945 kiedy do Landsberga a/W przybyli z wielkopolskiego Wągrowca osadnicy z Florianem Kroenke na czele, Landsberg był po prostu Gorzowem. Tak brzmiała nazwa miasta, tak też w zasadzie była pisana, również w dokumentach i na pieczęciach, czasem przez analogię do niemieckiej nazwy dodawano ...nad Wartą. Jednak w maju 1946 r. wprowadzona została urzędowa nazwa miasta z przymiotnikiem „Wielkopolski”. Zapewne było to spowodowane tym, że Gorzów znajdował się w tym czasie w województwie poznańskim (w latach 1945–1950) i chodziło nie tylko o jego odróżnienie od innych miejscowości o nazwie Gorzów (miasto Gorzów Śląski oraz wieś Gorzów). Gorzów będąc wówczas siedzibą Wicewojewody Poznańskiego był centrum administracyjnym 14 powiatów Ziemi Lubuskiej, taka więc nazwa miasta miała zapewne podkreślać, poprzez przymiotnik Wielkopolski związki w Wielkopolską i polskość miasta. Dzisiaj, tamte motywacje nie dość, że nie uzasadnione historycznie straciły jakikolwiek sens. Zatem skrócenie nazwy miasta i powrót do pierwotnej polskiej nazwy, zapisanej na przedwojennych mapach przez wybitnego polskiego geografa prof. Eugeniusza Romera było by wyrazem szacunku dla wielu pokoleń Polaków tak właśnie przez stulecia nazywających po polsku niemiecki Landsberg.

2. Aspekt administracyjny.

Na ogół nie uświadamiamy sobie, że bezwiednie co dzień w naszym mieście powszechnie łamane jest prawo. Tak, tak bo przecież urzędowa nazwa miasta brzmi Gorzów Wielkopolski, podczas gdy powszechnie stosuje się substytut w postaci Gorzów Wlkp. i to na pieczęciach przeróżnych instytucji i organów władzy państwowej oraz w urzędowych dokumentach! A przecież nie ma miejscowości o nazwie Gorzów Wlkp., bowiem Wykaz urzędowych nazw miejscowości i ich części, określa nasze miasto pod nazwą Gorzów Wielkopolski (nr 0935140 w identyfikatorze krajowego rejestru urzędowego podziału terytorialnego kraju TERYT). Dla przykładu w jednym krótkim piśmie spotykamy niezgodne z prawem i niezgodne z formalnymi nazwami tych instytucji(!) określenie nazwy miasta w nazwach własnych instytucji, np. SARP Oddział Gorzów Wlkp., Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wlkp. – czy są takie instytucje? Nie! A właśnie często tak to wygląda w korespondencji



urzędowej, w dokumentach sygnowanych bezprawnymi nazwami typu; Urząd Miejski w Gorzowie Wlkp. Wydział Komunikacji, itp. Co gorsza miasto upstrzone jest urzędowymi tablicami z nazwami instytucji, które formalnie nie istnieją, np. Gimnazjum Nr 4 w Gorzowie Wlkp. I wisienka na torcie, wchodzących do Ratusza witają wiszące na budynku tablice: Rada Miasta Gorzowa Wlkp., Urząd Miejski w Gorzowie Wlkp. czy wreszcie Prezydent Gorzowa Wlkp. Można zadać pytanie dlaczego tak się dzieje? Otóż w mowie potocznej, w zasadzie używa się nazwy podstawowej Gorzów, jeśli zaś chodzi o korespondencję, to uświadamiamy sobie na ogół, że należy stosować nazwę pełną, urzędową, jednakże naturalne dążenie do jej skracania, powoduje, że pełne określenie drugiego członu zastępuje skrót Wlkp. i w ten sposób powstają, jak wyżej nazwy instytucji, które formalnie przecież nie istnieją! Wystarczy spojrzeć na dokumenty posiadane przez gorzowian żeby przekonać się jak często same urzędy, chcąc ułatwić sobie życie, a często też z powodu braku miejsca w dokumentach na 18 liter+spacja, stosują skróty niezgodne z urzędową nazwą miasta.

Dodatkowo, sytuacja skomplikowała się po 1 stycznia 1999 roku wraz z wprowadzeniem reformy administracyjnej kraju, kiedy to Gorzów Wielkopolski wraz niemal całym regionem gorzowskim wszedł w skład Województwa Lubuskiego stając się siedzibą wojewódzkich organów władzy rządowej w tym urzędzie Wojewody Lubuskiego. Nie trzeba dodawać, że Wojewoda Lubuski z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim brzmi kuriozalnie będąc przyczyną zabawnych sytuacji, czy nawet kpin.

Czy zatem, w aktualnej rzeczywistości administracyjnej dookreślenie przymiotnikiem Wielkopolski nazwy miasta wojewódzkiego Gorzów będącego jedną z dwu stolic województwa lubuskiego ma jakikolwiek sens? – to pytanie retoryczne!

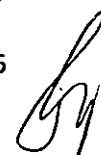
Dodajmy, że już od wielu, wielu lat w korespondencji posługujemy się kodami pocztowymi, co eliminuje możliwość pomyłek miejscowości o podobnych lub takich samych nazwach.

3. Wizerunek miasta.

Wiele osób w Polsce słysząc nazwę naszego miasta jest przekonanych, że położone jest ono na terenie woj. wielkopolskiego. Działa tu zwyczajna językowa kalka, bowiem nazwa urzędowa, mówiąc za Wikipedią należy do kategorii nazw



Ry



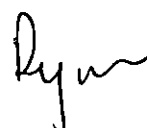
związanych z położeniem geograficznym, co w przypadku np. Grodziska Wielkopolskiego, czy Środy Wielkopolskiej jest prawdziwe, zaś w przypadku Gorzowa Wielkopolskiego – całkowicie fałszywe. Co więcej, żadne z miast wojewódzkich, ani też żadne inne duże miasto nie ma w nazwie przymiotnika dookreślającego jego położenie. Przymiotnik dookreślający geograficznie nazwę oznacza, że jest to miasto małe, trudne do powszechnej identyfikacji. W naszym przypadku, nie dość że Gorzów nie jest małym miastem wymagającym dodatkowej identyfikacji, to jeszcze przymiotnik w sposób nieprawdziwy sugeruje lokalizację miasta w Wielkopolsce. Trudno to wytłumaczyć, nie narażając się na śmieszność obcokrajowcom – doświadczył tego ten kto próbował odpowiedzieć za granicą na pytanie co oznacza pełna nazwa miasta. Rozmowa kończy się rozszerzeniem źrenic osoby nie mogącej zrozumieć o co w tym wszystkim chodzi. Najczęściej w przeróżnych internetowych wykazach, indeksach instytucji przymiotnik Wielkopolski z automatu sytuuje Gorzów w Wielkopolsce (ew. region Poznań). Wystarczy spojrzeć na przykład na portale rekrutacji pracowników, Gorzów jest tam z reguły w Wielkopolsce.

Warto przypomnieć, że skrócenie nazwy miasta było pierwszym zaleceniem koncepcji marki „Gorzów Przysia” opracowanej w 2009 r. na zlecenie Urzędu Miejskiego przez renomowaną firmę marketingową BNB z Warszawy. – „Nazwa krótka jest łatwiejsza do zapamiętania i bez przymiotnika „Wielkopolski” nie będzie w sposób wprowadzający w błąd sytuowała Gorzowa w Wielkopolsce”.

Skrócenie nazwy miasta przyniesie zatem korzyści płynące z łatwiejszej percepcji nazwy (np. obecnie jest ona trudna do wymówienia przez cudzoziemskich inwestorów). Poza tym już samo mówienie o tej sprawie powoduje, że o Gorzowie jest głośniejsze w mediach ogólnokrajowych, co właśnie przyczynia się do lepszej identyfikacji terytorialnej oraz promocji miasta.

4. Pragmatyzm.

Nazwa miasta składa się aż z 18 znaków nie licząc spacji, po skróceniu będzie to tylko 6 znaków. Oznaczałoby to istotne uproszczenie codziennego życia. Wszystkim zdarzyło się wypełniać rubrykę „miejsce zamieszkania” w jakimś formularzu. Ile jest pracy z wypisywaniem tak długiej nazwy? A czasem trzeba ją napisać kilka razy. Poza tym, w praktyce mało kto używa pełnej nazwy



miasta. Pani Halina Elżbieta Daszkiewicz 23 stycznia 2016 r. w sposób bardzo wymowny odpowiedziała przeciwnikowi skrócenia nazwy miasta „...*jakby Pan musiał wpisać 136 razy Wielkopolski bo Wlkp. nie wchodziło to by od razu Pan chciał mieć sam Gorzów, a to tylko ostatnie ankiety, które wpisywałam. Jak mi w Przemyślu wmawiają, że mieszkam koło Poznania, to też nie potrafię wytłumaczyć jasno i logicznie, że mieszkam w woj. Lubuskim*”.

Jak bardzo przymiotnik w nazwie miasta komplikuje nam życie niech świadczy następujący zapis relacji z pamiętnego nabożeństwa z udziałem Ojca Świętego Jana Pawła II na górczyńskich błoniach ...

„herb miasta GORZÓW WLKP.

2.06.1997 Gorzów Wielkopolski

Papież w Gorzowie Wlkp.” – i to wszystko w trzech kolejnych wierszach.

I jeszcze, jakże wymowny przykład na to, że czujemy się w obowiązku używać w piśmie pełnej nazwy miasta - tak oto brzmiały pierwsze zdania Liturgii Słowa wygłoszone (papież trzymał tekst w dłoniach) przez Jana Pawła II - *„Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?” Takie pytanie stawia św. Paweł w Liście do Rzymian (8.35). Dzisiaj za nim powtarzamy je w liturgii podczas nawiedzenia Kościoła w Gorzowie Wielkopolskim*”.

Natomiast po zakończeniu liturgii Ojciec Święty przemówił do rozentuzjasmowanych wiernych w te słowa... *„Na zakończenie pragnę wyrazić moja radość, że mogłem się z wami wspólnie modlić. Dziękuję Bożej Opatrzności za spotkanie w Gorzowie. Wiele wspomnień łączy mnie z tą diecezją. Posiada ona piękną przyrodę, którą często mogłem podziwiać podczas moich wędrówek, zwłaszcza spływów kajakowych. Wspomnienia te zostały na zawsze w moim sercu i w modlitwie. Piękna jest ziemia gorzowska*”. Relację kończą dwa zdania... *„Z Gorzowa Ojciec Święty udał się do Gniezna” oraz „Według danych OBOP wieczorna celebra w Gorzowie zgromadziła przed telewizorami ponad 3,5 mln. widzów.”* Jak widać – Gorzów Wlkp., Gorzów Wielkopolski, Gorzów - sami stwarzamy sobie aż tyle kłopotów upierając się przy dzisiejszej nazwie miasta.

Pragmatyzm, to wreszcie oszczędność czasu oraz materiałów - papier, tusz, tonery, energia elektryczna itp. – codziennie zużywanych na pisanie nazwy dwuczłonowej. W urzędach administracji samorządowej (urząd miejski,



Ryn

7



starostwo, urzędy gmin itd.) i rządowej (urząd wojewódzki, sądy, policja itd.), w których wytwarza się ogromne ilości dokumentów, w których wielokrotnie wymienia się nazwę miasta nawet w jednym dokumencie, skrócenie nazwy miasta oznacza wielkie i do tego stałe oszczędności, zmniejszenie kosztów codziennego funkcjonowania.

5. Względy lingwistyczne.

Powszechnie wiadomo, że ze względów praktycznych przymiotnik Wielkopolski w codziennej praktyce, w piśmie zastępowany jest skrótem Wlkp., co nierzadko przybiera błędną postać Wlk. To wprowadza dodatkowe pomieszanie pojęć: Wlkp. – skrót słowa Wielkopolski, Wlk. – skrót słowa Wielki. Językownawca Profesor Elżbieta Skorupska-Raczyńska w trakcie I debaty stwierdziła bez ogródek, że tenże skrót nazwy naszego miasta - Gorzów Wlkp. - wygląda kuriozalnie.

Mamy Radio Gorzów, Echo Gorzowa, Tylko Gorzów, kluby sportowe: Stilon Gorzów, Warta Gorzów, Admira Gorzów, Gorzovia Gorzów, itd. Uczestniczący w II debacie Profesor Tomasz Jurek przeprowadził analizę nazw klubów sportowych dochodząc do wniosku, iż w ich nazwach używa się głównie podstawowego członu nazwy miasta, zaś kibice używają w zasadzie tylko nazwy podstawowej Gorzów.

To tylko potwierdza, że gorzowianie używają przymiotnika Wielkopolski gdy muszą, a więc w piśmie i to często skracając do postaci Wlkp., natomiast w zwyczajnych codziennych sytuacjach, gdy nie ma urzędowego przymusu, mówiąc posługują się nazwą podstawową Gorzów.

Siła powyższych argumentów wydaje się być przytłaczająca, a jednak są też zwolennicy status quo, którzy tkwią bardziej w sferze mitów niż faktów.

1. Mit pierwszy – wielkie koszty!

Koszty zmiany nazwy to główny mit nie mający jednak jakiegokolwiek realnego uzasadnienia. Z całą mocą podkreślić trzeba, że skrócenie nazwy miasta nie spowoduje negatywnych prawnych konsekwencji dla istniejących dokumentów, nie wymaga ich wymiany, a tym samym nie rodzi konsekwencji



finansowych dla ich posiadaczy. W przypadku zmiany nazwy miasta ważność zachowa (nie będą więc wymagać wymiany na nowe) do końca okresu na jaki został wydany posiadany przez każdego gorzowianina;

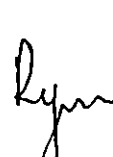

-) dowód osobisty – art. 54 ustawy o dowodach osobistych,
-) prawo jazdy – art. 18c ustawy o kierujących pojazdami,
-) dowód rejestracyjny – art. 79c ustawy prawo o ruchu drogowym.

Skrócenie nazwy miasta nie wpłynie też w żaden sposób na ważność już istniejących umów oraz aktów notarialnych – zachowają swą ważność bez potrzeby zmian.

Dane ewidencyjne podatników w urzędzie skarbowym oraz płatników w ZUS, jak również ewidencja działalności gospodarczej będą aktualizowane „z urzędu”, a więc bez jakiegokolwiek zaangażowania ze strony obywateli. Podobnie rzecz się ma jeśli chodzi o księgi wieczyste, księgi stanu cywilnego oraz dokumentację geodezyjną i kartograficzną.

Czy to znaczy, że nie będzie żadnych kosztów? Nie, - pojawią się koszty albowiem na pieczętkach, drukach firmowych, nazwach urzędów itp. będzie musiała być napisana skrócona nazwa miasta bez Wielkopolski, a więc formalnie rzecz biorąc nowa nazwa miasta Gorzów. Pewne koszty poniosą zarządcy dróg, gdyż konieczna będzie wymiana tablic i drogowskazów. Jak jednak praktyka pokazuje, zarządcy dróg nie spieszą się ze zmianami (do dzisiaj na skrzyżowaniu przy Katedrze jest drogowskaz z nazwą Kostrzyn, która została formalnie zniesiona w 2001 r.). Można zatem założyć, że stare tablice z nazwą „Gorzów Wielkopolski” (najczęściej jako „Gorzów Wlkp.”) będą wisieć aż do naturalnego zużycia.

Jak wielkie zatem mogą być te koszty? Trudno je oszacować, mamy wszakże do czynienia ze skróceniem nazwy co w praktyce może być banalnie proste, w powszechnej praktyce bezkosztowe, np. w wielu przypadkach zamiast zamawiania nowej pieczętki wystarczy w dotychczasowej gumowej wyciąć literki Wielkopolski, zamiast zamawiać nowe tablice i drogowskazy wystarczy zamalować farbą koloru tła tablicy człon Wielkopolski, najczęściej występujący w skrócie Wlkp. Właśnie tak postąpili zarządcy dróg zamalowując oznaczenia „3”

 9 

oraz „S-65” na dawnej drodze krajowej nr 3, po wybudowaniu drogi szybkiego ruchu S-3.

Ponadto, zważywszy, że żyjemy w dobie powszechnej informatyzacji, zaktualizowanie nazwy miasta wymagać będzie z reguły stosunkowo prostego zabiegu informatyków polegającego na wprowadzeniu korekty polegającej na jednorazowym wykasowaniu przymiotnika Wielkopolski w rekordach zbiorów danych i programach informatycznych oraz drukach firmowych (kliknięcie backspace).

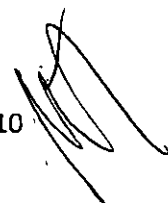
Co niezwykle ważne to to, że koszty związane ze zmianą nazwy miejscowości mogą być rozłożone na kilka lat. Brak jest bowiem przepisów prawnych, które określałyby, w jakim okresie czasu zmian tych należy dokonać. Można zatem przyjąć, iż zmiany dokonywane mogą być sukcesywnie w zależności od konkretnej sytuacji i wynikających z niej potrzeb.

Oznacza to, że jeśli jakkolwiek instytucja uzna, iż z wymianą szyldu wstrzyma się do momentu jego wymiany z powodu np. zużycia, to nie ma podstaw prawnych, które powodowałyby, że poniesie z tego tytułu jakiegokolwiek konsekwencje. Identycznie wygląda kwestia korzystania z druków czy wizytówek ze starą nazwą miejscowości. Każdy sam może uznać, iż druki będą wykorzystywane do momentu wyczerpania zapasów. Warto przy tym zauważyć, iż środki finansowe wydatkowane na wymianę szyldów i pieczętek pozostaną u gorzowskich przedsiębiorców zajmujących się tego typu działalnością.

Reasumując, prawdopodobne koszty skrócenia nazwy miasta, nie licząc oszczędności jakie ta decyzja wygeneruje w przyszłości, mogą stanowić niewielki procent kosztów opracowania i promocji marki Gorzów Przyszań szacowanych na ok. 500 tys. zł. Tym bardziej warto poświęcić te „parę tysięcy złotych” by zrealizować główne zalecenia warszawskich specjalistów od marketingu!

2. Mit drugi – temat zastępczy. (ważniejsze jest bezrobocie, dziurawe ulice, służba zdrowia itp.).

Przeciwnicy oczyszczenia nazwy miasta często twierdzą, że to temat zastępczy. Nic bardziej błędnego – jest to sprawa bardzo ważna. Trzeba mieć bowiem świadomość, że nazwa miasta jest jak nazwisko osoby – czy ktoś chciał



by aby używano z historycznym błędem, lub mylono jego nazwisko? Z pewnością nie!

Nazwa miasta jest istotnym elementem kształtowania świadomości społecznej i identyfikacji. Jak Gorzów ...Wielkopolski i jego mieszkańcy mają się identyfikować z tworzoną od 1999 roku tożsamością lubuską, z lubuską stołecznością Gorzowa? Zajmowanie się sprawą nazwy nie spowoduje zatrzymania biegu innych spraw publicznych w mieście - niewątpliwie na tym nie stracą.

Skrócenie nazwy miasta wcale nie oznacza, że przez to Gorzów będzie mniej wielkopolski niż to wynika z jego tożsamości będącej wynikiem wkładu Wielkopolan w budowanie zrębów powojennego miasta. Poznań nie jest przecież mniej wielkopolski od Gorzowa Wielkopolskiego.

Imponderabilia, wartości są wszak ważne - dla narodu, dla pojedynczego człowieka, wreszcie dla lokalnej społeczności. W roku 1989, w czasie galopującej inflacji i rozpadu gospodarki nakazowo-rozdzielczej, rząd i część postów pracowała nad wdrożeniem reform gospodarczych, jako najpilniejszych dla wszystkich Polaków. Jednak nie oznaczało to, że parlament zajmował się tylko gospodarką. Znalezione dość czasu aby zmienić także nazwę państwa z PRL na Rzeczpospolita Polska oraz przywrócić godło państwowe z orłem w koronie. Podobnie było też w Gorzowie, w 1996 r. przyjęte zostały nowe symbole miasta – herb i flaga miasta, a rok wcześniej sztandar miasta z najważniejszym symbolem odrodzonej Rzeczpospolitej – orłem w koronie.

Nie jest to zatem temat zastępczy. To kwestia naszej tożsamości, historycznej prawdy i szacunku dla tych Polaków, którzy właśnie tak, po swojemu, po polsku nazywali w dawnych czasach Landsberg.

PODSUMOWANIE

Dzisiaj jest więc wreszcie pora by zamknąć niedokończone nasze gorzowskie ważne sprawy, które długo czekały na dobry czas. Pora by zrzucić piętno małomiasteczkowości zafundowane nam przez władzę z Warszawy w 1946 r. Stało się tak mimo, że wówczas Gorzów był jedynym w regionie środkowej Odry - od Piły po Zieloną Górę - miastem mającym cechy wielkomiejskie, jedynym powiatem grodzkim z prezydentem miasta na czele,

mimo iż był głównym ośrodkiem i stolicą Ziemi Lubuskiej wyodrębnionej w ramach województwa poznańskiego, a także mimo iż nikt nie nazywał Gorzowa ...Wielkopolskim – vide strona anonsów reklamowych z pierwszego wydania Ziemi Gorzowskiej z 6 lipca 1945 roku.

Skrócenie nazwy miasta nie jest w żadnym razie inspirowane niechęcią do kogokolwiek, a już zwłaszcza do Wielkopolski. Wkład Wielkopolan w budowę polskiego Gorzowa jest bezdyskusyjny, dobrze udokumentowany i opisany oraz uhonorowany w postaci spiżowej tablicy pamiątkowej poświęconej najwybitniejszemu przedstawicielowi tej grupy – Florianowi Kroenke pełnomocnikowi rządu i pierwszemu staroście gorzowskiemu oraz wicewojewodzie poznańskiemu – faktycznemu rządcy Ziemi Lubuskiej. Potomkowie Wielkopolan, mają prawo do dumy, tak jak i potomkowie innych grup gorzowskich pionierów, choćby Kresowiaków, którzy stanowili ok. 40% osadników, pierwszych mieszkańców. Mimo to, my gorzowianie, szanując przeszłość, mamy prawo, wręcz obowiązek myśleć odpowiedzialnie o przyszłości miasta. Skrócenie nazwy miasta jest właśnie przejawem takiego myślenia. Mamy do tego pełne prawo, co więcej mamy taką powinność wobec przyszłych pokoleń gorzowian. Pierwsze pięć powojennych lat Gorzowa charakteryzuje nieprawdopodobny wręcz rozmach, szerokość intelektualnych horyzontów i waga rzeczywistych dokonań pionierów. Zaczęło się to tutaj, wraz z nazwą miasta Gorzów, która wypłynęła spontanicznie z serc i umysłów pionierów w 1945 r. Wiele z tego historycznego dorobku pionierów, wskutek jakiegoś wielkiego pecha, zostało miastu zabrane w późniejszych latach., a początkiem tego było zastąpienie pierwszej autentycznej nazwy miasta Gorzów, sztuczną urzędową nazwą Gorzów Wielkopolski nadaną miastu w Warszawie w 1946 roku, ponad głowami gorzowian.

Najwyższa pora upomnieć się o godność naszego miasta, zerwać wreszcie z tym chichotem historii zafundowanym przez warszawskich urzędników. Skróćmy nazwę miasta i przywróćmy jego stare historyczne polskie brzmienie przypomniane w 1945 r. przez gorzowskich pionierów – **GORZÓW**.

Za tym przemawiają względy historyczne, administracyjne, marketingowe, wreszcie patriotyczne a także pragmatyzm i prestiż naszego miasta!



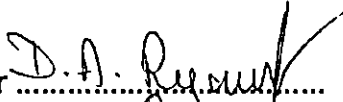
Proponowany termin przeprowadzenia konsultacji to 16 listopada 2023 r. – 19 stycznia 2024 r., z możliwością przedłużenia o kolejne 14 dni.

Proponowane formy i metody konsultacji:

- 1) co najmniej jedno protokołowane publiczne spotkanie konsultacyjne z mieszkańcami umożliwiające wymianę opinii i argumentów pomiędzy samymi mieszkańcami oraz wymianę opinii i argumentów pomiędzy organami Miasta i mieszkańcami;
- 2) zbieranie opinii lub propozycji na piśmie, w tym drogą elektroniczną.
- 3) ankieta on-line.

W imieniu Komitetu Obywatelskiego:

Jerzy Korolewicz 

dr hab. Dariusz Rymar 

Henryk Maciej Woźniak 

Załączniki do Wniosku:

Załącznik nr 1: imienny wykaz członków Komitetu Obywatelskiego w sprawie zmiany nazwy Miasta Gorzów Wielkopolski na Gorzów

